

Teoria płaskiej Ziemi

10 grudnia 2017

Władze walczą z teoriami spiskowymi, ale tylko z najbardziej absurdalnymi. Te bardziej dla nich niewygodne (bo wiarygodne) wolą zamilczeć...

Właśnie minęło 10 lat jak zmarł bodaj najsłynniejszy amerykański kaskader wszech czasów Evel Knievel. Był znany z tego, że wykonywał skoki na motocyklu nad autobusami, zbiornikami wodnymi pełnymi rekinów a nawet nad kanionem rzeki Snake, w stanie Kolorado. Miał dużo szczęścia, że przeżył aż 69 lat, choć może wolałby zginąć w wypadku o który stale kusił licho, niż się zamęczyć dusząc wskutek idiopatycznego zwłóknienia płuc, które było przyczyną jego śmierci.

Wyczyn godny Knivela chciał w zeszłym tygodniu powtórzyć Kalifornijczyk „Szalony” Mike Hughes, wylatując, na 550 metrów w niebo z prędkością do 800 km na godzinę w rakiemie domowej roboty, zrobionej ze złomu i napędzanej parą. Oprócz komercyjnej rozrywki dla żądnych wrażeń widzów, 61-letni Hughes chciał udowodnić na pustyni Mojave, że ...Ziemia jest płaska. W ostatniej chwili odwołał swój lot, przekładając go na później. Podobno coś jeszcze chce ulepszyć w konstrukcji.

Wielu z nas na pewno się dziwi, że niektórzy ludzie wciąż poważnie traktują takie poglądy. W końcu Ziemia została przecież sfotografowana z kosmosu, i to niejednokrotnie. No dobrze, ale takie zdjęcia mogłyby zostać sfałszowane przez siły zła, które potajemnie kontrolują świat, nieprawdaż? I wszystkie te stulecia naukowych dowodów mówiących, że Ziemia jest kulista, mogą być błędne, czyż nie? W Ameryce istnieje od dawna tzw. Ruch Płaskiej Ziemi (Flat Earth Movement) i zainteresowanie jego teorią wydaje się rosnąć. We wrześniu Bobby Ray Simmons Jr., czarnoskóry raper znany również jako B.o.B., rozpoczął kampanię zbierania funduszy celem wysłania na orbitę satelity, który by ostatecznie przesądził, jak to

naprawdę jest z tym kształtem Ziemi. 9 listopada około 500 zwolenników teorii płaskiej Ziemi z całego świata zebrało się w Północnej Karolinie na pierwszej dorocznej konferencji organizacji Flat Earth International. Dane z „Google Trends” też pokazują, że w ciągu ostatnich dwóch lat liczba wyszukiwań „płaskiej ziemi” wzrosła ponad trzykrotnie.

Większość z nas uśmiechnie się, wzruszy ramionami i uzna to za nieszkodliwe maniactwo, jeszcze jedną z teorii spiskowych, które ostatnio także przybierają na popularności i znaczeniu. Nie wszystkie jednak teorie spiskowe są fałszywe i nie wszystkie są nieszkodliwe. Podejrzanie, że szczepienia ochronne powodują autyzm – co wcale nie jest niemożliwe – doprowadziło w niektórych krajach i okolicach do spadku odsetka immunizacji, a to zwiększyło liczbę zachorowań na odrę. Liczne wątpliwości wokół teorii o zmianie klimatu – też wcale nie pozbawione podstaw – silnie zachwiały autorytetem szkół. Niedawne badanie wykazało, że jedna trzecia amerykańskich nauczycieli przedmiotów ścisłych i przyrodniczych mówi swoim uczniom, że zmiany klimatyczne wynikają, przynajmniej częściowo z przyczyn naturalnych. Jeden na dziesięciu twierdzi, że ludzie nie odgrywają w tym żadnej roli. Władze krytykują tę liczbę sceptyków, ale nie potrafią – ba, nawet nie próbują – merytorycznie ich przekonać że jest inaczej. Co jest przy tym ciekawe, postawa taka zwiększa rzeczywistą znajomość zjawiska wśród tych, którzy się nim interesują.

Skąd bierze się rosnąca popularność teorii spiskowych? Najczęstsze wyjaśnienie jest takie, że są one atrakcyjne, ponieważ dają proste wyjaśnienia złożonych zjawisk lub dlatego że pozwalają ich wyznawcom wierzyć, iż posiadają oni tajemną wiedzę, którą inni – jakieś potężne siły pragną ukryć albo stłumić. Argumentem natury socjologicznej, który się często przeciw nim wytacza jest fakt, że teorie spiskowe są bardziej popularne wśród osób mniej wykształconych, które nie ufają instytucjom publicznym. Są również niezwykle powszechne w

dyktaturach, gdzie ludzie zakładają, często słusznie, że władze kłamią. W Ameryce są one najbardziej popularne wśród murzynów, którzy wierzą, że wiele z nich jest przeciw nim skierowanych.

Zbyt gorliwe zwalczanie teorii spiskowych może sprawić, że ich wyznawcy będą jeszcze bardziej ugruntowani w swoich poglądach. No, bo skoro „oni” tak bardzo starają się temu zaprzeczyć, to musi to być prawda! Brak dowodu może być uznawany za dowód diabelnie skutecznego zatuszowania. Wiele teorii spiskowych jest zresztą tak skonstruowanych, że są właściwie niepodważalne. Np. rząd amerykański nie może udowodnić, że nie przechowuje zwłok kosmitów w tajnym podziemnym laboratorium.

Władze zwykle twierdzą (i zapewne po części w to wierzą), że atrakcyjność teorii spiskowych będzie się zmniejszać w miarę coraz lepszej nauki analitycznego myślenia w szkołach i poprzez media. Jakby nie zauważały, że ani szkoły ani media samodzielnego myślenia nie uczą, a raczej wręcz przeciwnie. Na ogół też władze mniej dbają o to, by same były bardziej otwarte i godne zaufania, co by wygaszało podejrzenia pod ich adresem.

Póki co, za najlepszą taktykę zwalczania teorii spiskowych uznaje się ignorowanie spiskologów i wrzucanie ich wszystkich do jednego worka, np. tych którzy podnoszą niewyjaśnioną kwestię zamachów z 11 września 2001 lub nadzwyczajnych wpływów żydowskich w świecie Zachodu, z tymi, którzy kwestionują kulistość Ziemi lub wierzą w dyktaturę kosmitów z UF0. Po tym jak raper B.o.B. wywołał dyskusję na Twitterze o kształcie Ziemi w 2016 roku, NASA, czyli jedna z instytucji rzekomo odpowiedzialnych za wprowadzanie w błąd opinii publicznej w tej kwestii, zlekceważyła to wyzwanie. Rzeczniczka tej agencji powiedziała w wywiadzie dla „Washington Post”: „Nie uważamy, że jest o czym prowadzić taką debatę”.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl